

Pracę kończy wykaz podstawowej literatury przedmiotu. Niepełny – dodajmy – lecz zapewne skierowany do tzw. szerszego czytelnika. Badacze poradzą sobie, więc nie czynimy zarzutu.

Bohatyrowicze po stu latach nadal istnieją. Istnieje i – co ważniejsze – rozwija się kresowa polskość na Grodzieńszczyźnie, Nowogródzynie, a nawet Mińszczyźnie. Jej oparcie to także zachowana i odrodzona obecnie „polskaja wiera” – wyznanie rzymskokatolickie oraz mimo wszystkich tyluletnich przeszkód zachowana polska świadomość narodowa. Znaczącą rolę w zachowywaniu owej polskości ma działalność Związku Polaków na Białorusi; mają także świadectwa dokumentacyjne i naukowe, takie jak obok innych, niestety nielicznych, recenzowana pozycja. Za pomysł i jego realizację należy się Autorkom uznanie.

Zdzisław J. Winnicki

Janusz M u c h a, *Everyday Life and Festivity in a Local Ethnic Community: Polish-Americans in South Bend, Indiana*, seria Eastern European Monographs, nr 441 (Boulder, Colorado: Eastern European Monographs, dystrybutor Columbia University Press, New York 1996), ss. IX +202.

Jest wiele książek i artykułów poświęconych chicagowskiej Polonii. Wydaje się to słuszne ze względu na liczebność i znaczenie tej społeczności. Niewielu autorów zwraca uwagę na północ, tj. na Polonię w Wisconsin (choć warto wspomnieć książkę Goca *Native Realm: The Polish-American Community of Portage County 1857-1992*). Najmniej uwagi poświęcono polonijnej wspólnoty na wschód od Chicago, wzdłuż brzegu Jeziora Michigan, w północnym regionie stanu Indiana. Niewielu wspomina o polonijnych skupiskach, które istniały lub istnieją w przemysłowych miastach, takich jak East Chicago, Gary, Michigan City i South Bend. Na szczęście J. Mucha zaczął wypełniać tę lukę.

Praca Muchy jest socjologicznym badaniem polonijnej tożsamości etnicznej w South Bend, Indiana, od ok. 1870 do 1990 r. Jego głównym punktem zainteresowania jest ukazanie, w jaki sposób poczucie tożsamości polskiej, będące składnikiem codziennego życia, było coraz bardziej spychane na margines z powodu asymilacji tej ludności. To poczucie etnicznej tożsamości pojawia się teraz tylko przy okazji pewnych uroczystych momentów, jak np. Boże Narodzenie. Opisanie przez Autora charakteru aktywności i wydarzeń zachodzących wśród Polonii w South Bend przybrało kształt fenomenologiczny, chociaż Autor charakteryzuje swoją metodę jako „antropologiczną” (s. 18).

Książka składa się z VI rozdziałów. Pierwszy z nich przedstawia teoretyczne i socjologiczne założenia i określenia (szczególnie dotyczące tematów „etniczności” i „życia codziennego”), na których opiera się cała monografia. Rozdział II jest podsumowaniem, z punktu widzenia gospodarczego i politycznego, rozwoju i upadku

miasta South Bend (łącznie z rolą Polonii w lokalnym życiu politycznym). Rozdział III mówi o tym, w jaki sposób Polonia pokazała swoją narodową tożsamość w szczytowym okresie rozwoju miasta. Autor oparł swoje obserwacje na takich środowiskach, jak praca, parafie, szkoły, na życiu organizacyjnym i kulturalnym oraz lokalnej polityce. Mucha zwraca szczególną uwagę na zachodnią stronę miasta – Westside, tj. na jądro polonijnego skupiska. W rozdziale IV bada zjawisko lat 1970-1990, kiedy w tych samych środowiskach amerykańska kultura masowa i procesy asymilacyjne spychały polskość na margines życia społecznego. Rozdział V przedstawia wyniki sondażu, który Mucha przeprowadził wśród części Polonii drugiego pokolenia, badając jak oni, ich rodzice i ich dzieci utrzymali elementy kultury polskiej (jak np. znajomość języka ojczystego). Autor broni swej tezy mówiącej, że rola poczucia tożsamości etnicznej jako czynnika aktywizującego życie codzienne upada. Pojawia się ono w innym kształcie, tj. pod postacią świąt i uroczystości obchodzonych przez Polonusów. Rozdział VI wprowadza wiele przykładów, które są impresją Autora ze spotkań z Polonią (jak np. parafialne opłatki i roczne zebranie lokalnych polityków w dniu Dyngusa), a będące przejawem polskości.

Recenzent nie będzie mówił o teoretycznych założeniach tej pracy, ale podkreśla, że jest bardzo ważne to, że anglojęzyczni czytelnicy dowiedzieli się czegoś o współczesnej polskiej socjologii. Mucha przyczynił się i do tego, że udokumentował sposób utrzymywania polskiej tożsamości przez lokalną Polonię, a także ukazał to, jak jej starania ulegały zmianom, a ich znaczenie z biegiem czasu malało. Rozważania Muchy o przyszłości polonijnej tożsamości w South Bend są jednak pesymistyczne. Twierdzi on, że „etniczność będzie istnieć nadal, chociaż w inny sposób niż do tej pory” (s. 128). Recenzent takie ujęcie etniczności przez Muchę nazywa entropią etniczności.

Drugą ważną stroną tej książki, chociaż prawdopodobnie drugorzędną w zamiarach Autora, jest dokumentacja historii Polonii w South Bend od początku do połowy XIX wieku. Badanie historii zwłaszcza mniejszych wspólnot Polonii jest potrzebne. Fakt, że ta książka pojawiła się w prestiżowej serii, jaką jest *Eastern European Monographs*, jest znaczące.

Biorąc jednak pod uwagę znaczenie tej serii, budzi zdziwienie to, że w książce jest tyle błędów ortograficznych i gramatycznych. Angielski nie jest rodzimym językiem Autora. Taka duża ich liczba sugeruje, że książka wymagałaby opracowania redakcyjnego. Z tego też powodu czasami trudno zrozumieć, jaką treść Autor chciał przekazać (np. wtedy, gdy pisze o „wschodnich jajkach” – *Eastern eggs*, zamiast *pisanek* – *Easter eggs*). Tym bardziej trudno zrozumieć istnienie tych błędów po tym, kiedy Mucha przyznaje, że konsultował tę książkę z Amerykaninami (s. IX). Recenzent zauważa także, że Mucha jako badacz Polski, nie rozumie lub rozumie w mylny sposób niektóre przejawy życia Polonii amerykańskiej. Świadczy o tym np. nadanie przez niego przesadzonego znaczenia ustalonego przez rząd amerykański Dnia Pułaskiego.

Uwagi Muchy na temat czterech polskich parafii w South Bend (s. 141-148) są szczególnie ważne. Wszystkie parafie są względnie małe i w trzech spośród nich proboszczami są księża, którzy nie mówią po polsku i traktują swoją rolę jako oczekiwanie na skonanie parafii. Pisze on, że parafialne szkoły po drugiej wojnie świato-

wej przestały uczyć języka polskiego (s. 71), ale nigdy nie przytoczył oficjalnych powodów tych decyzji. Innym realistycznym obrazem stanu polskości w South Bend było to, kiedy jeden z dyrektorów szkoły, chcąc pokazać Autorowi polskie „pamiątki” (słowo Muchy, s. 145), zaprowadził go do szkolnej piwnicy. Inny proboszcz, oprowadzając go po kościele pokazał także polskie „resztki” (także słowa Muchy, s. 143).

Pomimo różnych braków jest to dobra książka. Sposób dokumentacji historycznej i kulturalnej dostarczonej przez Muchę dotyczącej South Bend powinien być powtórzony w innych studiach poświęconych polonijnym wspólnotom, jak np. Bethlehem, Penn., Trenton, N.J., i Buffalo, N.Y., dopóki jeszcze istnieje pole do takich badań.

*John M. Grondelski*

Mary Patrice Erdmans, *Opposite Poles: Immigrants and Ethnics in Polish Chicago, 1976-1990*, Pennsylvania State University Press 1998, ss. XX+276.

Badania dotyczące grup etnicznych skupiają się zwykle na analizie różnic zachodzących pomiędzy nimi. Jednak równie ważna jest kwestia wewnętrznego zróżnicowania grupy etnicznej. M. P. Erdmans, asystentka na wydziale socjologii University of North Carolina, podjęła badania nad podziałami wewnętrznymi Polonii w Chicago, które zaszły w latach 1976-1990. Ten przedział czasowy zbiegł się z okresem niepokojów robotniczych w Polsce – od czasu wydarzeń w zakładach Ursus i w Radomiu poprzez narodziny „Solidarności”, czas stanu wojennego, odrodzenia się „Solidarności” i końca Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wydarzenia tego okresu, oprócz przemian w kraju, przyniosły też dużą emigrację Polaków do Stanów Zjednoczonych. Wielu spośród tych emigrantów osiedliło się w Chicago. Tam, w największym mieście amerykańskiej Polonii, spotkali się oni z już istniejącą od lat wspólnotą polonijną. Tam też narodził się konflikt.

Co oznaczało „być Polakiem”? Jak przejawiało się to w praktycznym działaniu, szczególnie wtedy, gdy wydarzenia lat osiemdziesiątych zmobilizowały poparcie amerykańskiej Polonii dla Ojczyzny? Tzw. stara Polonia, następcy XIX-wiecznej emigracji „za chlebem”, miała już własne idee. Własne idee miała także emigracja „solidarnościowa”. Jednakże te dwa różne punkty widzenia polskiej emigracji krzyżowały się, a nie uzupełniały. Powojenna emigracja polityczna, która mogła zrozumieć obie strony tego konfliktu, była jeszcze jednym elementem w społecznym układzie tej wspólnoty. Emigracja „za chlebem” i powojenna – polityczna dominowały w życiu społecznym Polonii amerykańskiej, np. w Kongresie Polonii Amerykańskiej. Zachodziło więc pytanie, jak miałyby funkcjonować nowa emigracja?

Książka M. P. Erdmans jest znakomitym studium różnic prowadzących w Polonii w Chicago do konfliktu. Jedną z ważnych cech pracy jest przedstawienie oczekiwań